NR. 3. KRAKÓW, DNIA 1 WRZEŚNIA 1924. ROK I.

KARYKATURY

DWUTYGODNIK HUMORYSTYCZNO-SPORTOWY

Egzemplarz pojedynczy 1 Zł.
Prenumerata półroczna 12 Zł.

WYCHODZI 1-go i 15 go KAŻDEGO MIESIĄCA

Ceny ogłoszeń 1/8 str. 50 Zł.
Rękopisów nie zwraca się.

Do Czytelników Karykatur!

Sam fakt ogromnego wręcz rozpowszechnienia się sportu w całej Polsce, oraz niemniejszego zainteresowania się nim szerokiej publiczności, stwarza już rację bytu dla prasy sportowo-humorystycznej. Przychylne głosy prasy codziennej i fachowo-sportowej, oraz stale wzrastający popyt na nasze pismo, są tego miłym dla nas dowodem!

Żadna dziedzina życia, polityka, czy miłość, czy wreszcie rozpanoszony w twórczości humorystycznej wszelkiego rodzaju — antysemityzm, nie stanowi może tak niewyczerpanej krynicy wesołych natchnień, co sport. A równocześnie żadna inna dziedzina niema tego zdrowego podłoża, co sprawia, że humor sportowy także i etycznie stoi ponad politykującym czy erotyzującym humorem dzisiejszych czasów.

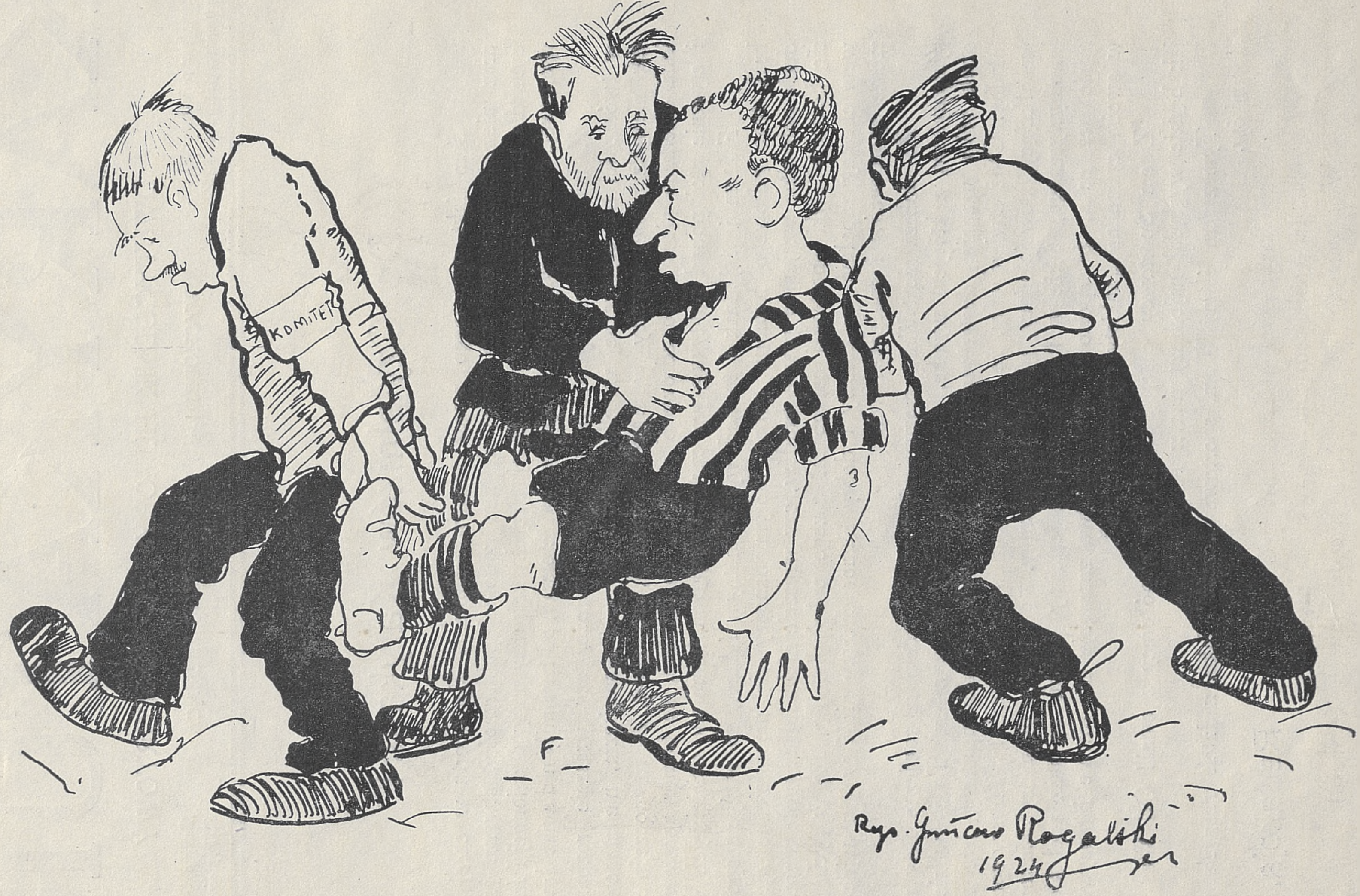
Faktem jest jednak i to nad wyraz smutnym faktem, że w życiu sportowem brak tego zdrowego humoru, ponad którym panoszy się niepodzielnie niezdrowy duch polemiki, wzajemne pranie brudów, czy wreszcie niebudujące zgoła umoralnianie się kosztem etyki sportowej całego młodszego pokolenia. Tę lukę w życiu sportowem chcemy zapełnić — zdrowy i dobry humor chcemy nieść w jak najliczniejsze rzesze sportowców i społeczeństwa.

Że dobrze zostaliśmy zrozumiani, tego dowodem są rozliczne listy naszych sympatyków, z których wynika, że nie minęliśmy się z celem. Tu i ówdzie tylko, obok słów uznania, dostrzegamy jakby nutę żalu, że dowcip nasz jest zanadto lokalny. Otóż stwierdzamy, że zarzut polega na nieporozumieniu! Wszyscy sportowcy wesołkujący, dowcipkujący, piszący i niepiszący, są proszeni do nadsyłania materjału humorystycznego, także w karykaturach! I jesteśmy pewni, że nasz apel nie przeminie bez echa, że sportowe społeczeństwo zareaguje nas równie intensywnie jak w swoim czasie na „ankiety reprezentacyjne“.

Zatem Sportowcy całej Polski! Do współpracy z nami! Od Was zależy, jak będzie wyglądał najbliższy numer Karykatur.

Tymczasem ślemy Wam sportowe „cześć“ jako zadatek naszych stałych stosunków.

Redakcja.



Odwrót Munia (Sperling).

Gdyby nie te Poznańczyki,
Wściekłe antysemitniki,
Muniu cudów by dokonał
Tak... z boiska sam zejść wolał...



But w brzuch (Kubiński).

Choć kikut przez chirurga miał dwa razy rżnięty
Nie dał sobie sędziemu nastawać na pięty
Więc ochoczo but w brzuch — sędzia fajt — (o mało)
Kubuś się cieszy w duchu — all right, all right!

Ćmoj-boj.

Po igrzyskach.

Skończone nad Sekwaną
O sławę nóg igrzyska,
I naszą „paczkę“ znaną
(W... „Centralnej“) duma ciska.

Każdy sportowiec gadą
Elegant — albo bosy,
Że ta Olimpjada
Podniosła „tacie“ włosy
I poziom naszych graczy
Tak, że z nich każdy prawie
Gra dobrze — nie partaczy —
W szachy przy czarnej kawie.

— — — — — — — — — — — — —

A P. Z. P. N. nasz.
Przywiózłszy trochę goli
I to z Paryża aż,
Twierdzi, że w Polsce woli
O sławę z Turkiem grać
I zamiast w szwedzkim kraju
Po siedm bramek brać
Mistrzostwo zdobyć w... Kłaju.

I dziw się tu człowiecze,
Skąd mamy takie mecze:
„Cracovia z Törekvesem“
„Teatry z A. Z. S.-em“.

Jedynie sportu Kraków
Dziś broni jeszcze godnie
Tylko — przez Lwowiaków
Dał wytrząść sobie spodnie.

Od Redakcji: Upraszamy o nadsyłanie nam humorystycznej korespondencji, dotyczącej wszelkich objawów z zakresu życia sportowego oraz rysunków i fotografji.



„Moloch“.

Deski tuszy był przed laty
Gonił, by ten wiatr skrzydlaty
Tu był, tam był, w oczach ginął
Stąd przezwano go „maszyną“.

Beczki tuszy jest on dzisiaj
Postać ma niedźwiedzia-misia
Więc „molochem“ go przezwano
I pasuje mu to miano.



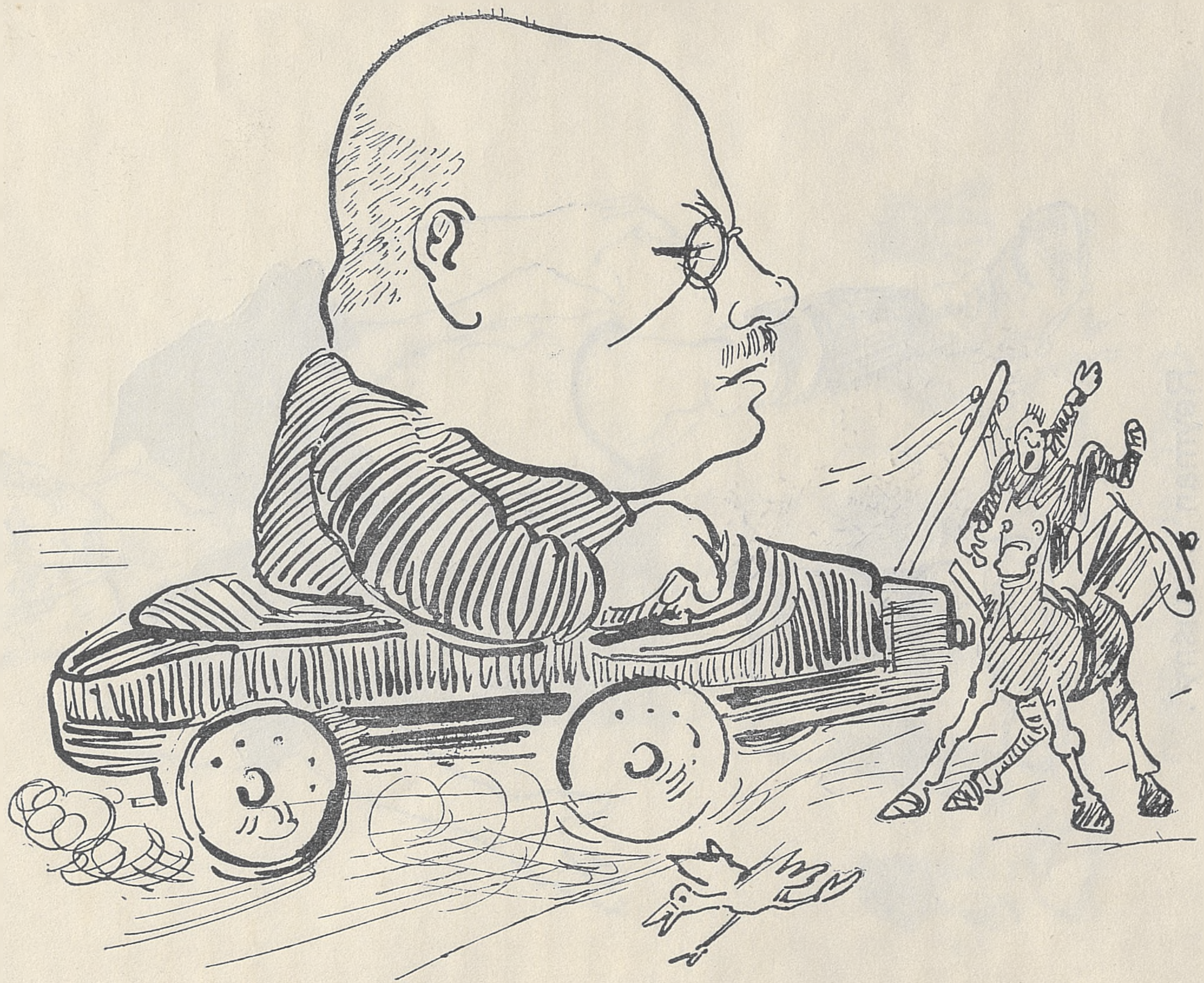
Nowa Gwiazda (Gros).

Czyżby nową gwiazdę
Przeznaczył nam los?
Któż to jest bramkarzem
W Polonji? — Ja Gros!



Reyman „Gnuśny".

W centrum ataku ma „Wisła„ Reymana
Jako gracz dobry, figura to znana
Na punkcie zdrowia Swego widać tkliwy
Bo na boisku jest czasem leniwy.



Po gęsim trupie (Dr. Hładij).

Doktor Hładij na wycieczkę jechał samochodem,
Ale tu miał nieprzyjemność jedną z gęsim rodem
Bo najechał przypadkowo na wózek górala
I przejechał cztery gęsi — prawdziwe z Podhala.



Jeszcze kalosz (Auerbach).

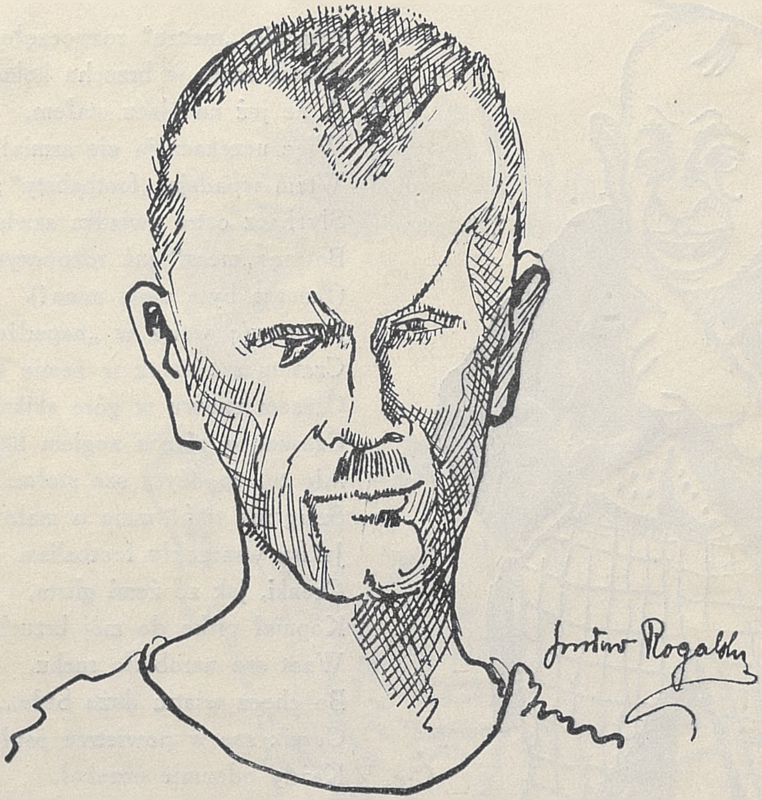
Jestem sobi Auerbach,
Sędzia ze mnie... aże strach,
Choczasz zdrowie nie fajn mom
Ale o „futbalu“ dbom.



„Spojda“ (Mignon).

Małe, młode, grzeczne chłopię,
Buzia siedmnastolatka
Futbal już zawzięcie kopie
Może przeciw woli tatka.

Ulubieńcem jest Krakowa,
Łodzi, Lwowa, Polski całej —
Niechże nam się dobrze chowa,
Rozwija się... i tam dalej...



Karaś Razowy.

Chluba Łodzi, nowy „rep“
Sławny w całej Polsce bek —
Kto go nie zna ten jest kiep,
Nie wart jeść codzienny chleb!

Z Madziarami będzie grał
Ten razowy chłop na schwał —
Będzie znany wnet w Europie
Karaś... który piłkę kopie...



Nim się „meczu“ rozpoczęło,
Coszik mnie w brzuchu kolnęło,
A że już na placu stałem,
Więc uczekacz ja nie szmiałem.
Wtem wpadają „footbalisty“ ;
Słychacz ostre gwizdka szwisty,
Bo się „mecz“ już rozpoczyna.
(Smutną była moja mina!)
Ja pracuję wciąż w „napadże“ :
Czasem sze człek w żemie kładże,
Czasem znowu w góre skiknie,
Czasem w góre z nogiem fiknie,
Ale to, co dżysz sze stało...
Szlag nie trafił mnie o mało!
Jakisz wszczekły footbalista
Czenki, jak ze żemi glista,
Kopniał piłke do mój brzuchu.
Wnet sze narobiało ruchu,
Bo chocz wiatru dużo buło...
Coszik sze w powietrzu psuło;
Każdy odemnie uczekał,
Ten piskował, ten sze wszczekał,
Aże gwizdnął mocno sędża:
„Długie pauze teraz będże“!
Nim powietrze sze zczyszczyło...
Mnie na placu już nie było,
Bo mnie w bude zaproszyli
I strasznie mi gęby zbili.
Dżyszaj... na nich wszystkich szwistom,
Bom już nie jest „footbalistom“.
Spokojniejsze chce miecz życze,
A czym będę... zobaczycze. *Staker.*

Icyk Hinterstosser.

II.



Ritola.

Macie tu fińskiego chwata,
Też ma dobre nogi
Lepszy on, niż dyplomata,
Rozgłos swej Finlandji robi.



Abrahams.

Mistrzem ci jest „na sto metrów",
Świat niema równego,
Szkoda tylko, że nie Polak —
Naród miałby sławę z niego.

Klubowiec.

(Sentymentalna humoreska).

Pan Piórko, z zawodu pisarz sądowy, kochał piłkarzy „by to niebo jasne i tych świętych patronów, co go z nieba wspomagają". Nie taił się przed nikim ze swoją słabością do tych „chłoptasków" i bywało, że po meczu płakał jak bóbr z rozczulenia. „Nogi — mawiał — to mu latają by ten wiatrak, a jak się już puści na te bramkę to i tramwajem by prędzej nie zajechał". I bardzo żałował, że nie mógł się do nich „nabliżyć". „Te porteczki, pasiaste koszulinki — mawiał — to mrozi, niczem sufragańskie fiolety".

„Co za rozkosz — marzył — być takim prezesem! Codzień pogwarzy z chłoptasiami, pogłaska, poklepie. Całkiem sobie jest z nimi jak ojciec, tylko, że ich nie bije. Cóż, kiedy nie dla psa kiełbasa! Gdzie jemu mizernemu pisarczynie, marzyć o prezesińsłwie! Tam szukają dygnitarzy choć... czy taki pan potrafi tak poklepać, pogłaskać... Gdzieżby taki miał tyle czucia co on".

Postanowił jednak za wszelką cenę się „nabliżyć". Ale jak? Pokazać im swoją sympatję — zagwarzyć? — Nie. Ale cyt!... Jest pomysł... Trochę się go wstydził sam przed sobą.,. Choć głupstwo wstyd! Wstydem nic nie zrobi... Zresztą, czy to taka hańba rozpłakać się? Najtwardsi ludzie płaczą i nikt się z nich nie natrząsa. A jego to tak mało kosztuje — rozpłacze się kiedy chce... Bo jego mecz rozczula... Chłoptaski zobaczą łzy starego — zmiękną... Zagwarzą — on im powie, że ich kocha „by to niebo"... Nie — nie tak, że ich bardzo kocha! Wszystkich jedenastu, razem z bramkarzem!!

Daremne jednak były zaloty starego. Na najbliższym meczu płakał jak bóbr, a „chłoptaski" mijali go bez szczególnych odznak wzruszenia. Jeden tylko, ten „najukochańszy" chłoptasek roześmiał się w głos i pan Piórko dostał kłucia w okolicy serca. Smiechem mu płacił, jemu, coby im nieba przychylił. Niebawem inny „chłoptasek", który go mijał przypuścił w głos „pewnie starego wnuczek odumarł", czem do reszty zgnębił nieszczęsnego starego.

I co było robić! Tyle sobie obiecywał po tych łzach i tylko go pokpili. „Zebyś się rozbeczał cebrem stara fujaro — łajał się — nie wskórasz"! „Kogo to wzruszy? Wytocz im duży syfon i paczkę stollwercków — lepiej zrobisz".

Cierpliwie czekał do następnej niedzieli. Z góry zamówił w bufecie cały duży syfon i stollwercki. Chłoptasków, wychodzących na boisko zatrzymał:

— Panowie, kochani — chwileczkę!... Chłopiec! Syfon!

Gracze obejrzeli go, zdumieni. Niebawem ukazał się chłopiec, tocząc duży syfon po bieżni. Czemprędzej podbiegł naprzeciw pan Piórko, gromiąc chłopca w głos. że się nie spieszy, kiedy się „panom" chce pić. Sam pomógł toczyć syfon i podbiegłszy do ulubionego „Zula":

— Panie Zulu — kochany, pan wie, jabym wam nieba przychylił. Pan zeszłej niedzieli gola zrobił — ja beczałem jak przy pierwszej komunji... Panie Zulu — może syfonu, może stollwercka...

Zulu zrobił „wielkie oczy"...

— No, panie Zulu — zachęcał pan Piórko panowie — kochani, jak was jest jedenastu, pijcie!... Do dna — no zróbcie mi tę uciechę!

„Panowie" spojrzeli na niego nieufnie... Co on im tak wmawia ten trunek? Melon ma wytarty, krawat jakiś muzealny, surdut mocno historycznego fasonu, słowem chudzizna, a gesty wielkopańskie wyczynia! A to spojrzenie szczere — nadto szczere! Ktoby go nie znał, toby kupił! Kto wie co za rafinowany Judasz — możeby on ich wszystkich w łyżce wody potopił! Przezornie zatem zbyli starego „Judasza", nie reagując na zaproszenie.

W panu Piórce wezbrał gniew... „źrebce głupie — przyklął — boją się człowieka by tego wilka łakomego na ścierwo! Od syfonu uciekają by od jakiej trucizny! Człek mu daje z szczerem sercem a taki patrzy jak na Judasza! Kańciaste nasienie"!

Wziął na rozmysł!... I doszedł do przekonania, że jednak nic w tem dziwnego, że nie pili od niego. Gdyby tak jego ktoś, ni stąd ni zowąd, częstował syfonem, teżby może pomyślał, czy aby nie jaki „zły" trunek. Ale wogóle głupio zrobił, skoro obrał taką drogę! Syfonem nikt jeszcze nikogo nie jednał. Puknął sobie w głowę. „Stary pisarz — łajał się — i nie wiedziałem, że jest wyższa instancja! Natchniony nową myślą, z postanowieniem wziął pióro do ręki i pisał:

Najprzewielebniejszy Panie Prezesie!

Nawet Pan nie przypuszcza, jakiego oddanego człowieka ma Pański Klub. Pan go nie zna, ale Pana zna, i ogromnie szanuje. I chciałby, to jest ja chciałbym też coś zrobić dla Pańskiego Klubu. Jako z zawodu pisarz sądowy, posiadam dobrze kaligrafję i fachowo składam podania i czułbym się szczęśliwy, gdybym się mógł czemś przysłużyć Wielmożnemu K. S. Klubowi

Z pokornym szacunkiem się piszę

Piotr Piórko.

I czekał pan Piórko tydzień cały. C. d. n.

Kronika.

Wyniki olimpijskie.

Bieg 100 m. Abrahams (Anglja) 10·6 sek.
„ 200 „ Scholz (USA,) 21·6 sek.
„ 400 „ Liddell (Anglja) 47·6 sek.
„ 800 „ Love (Anglja) 1:52·4.
„ 1500 „ Nurmi (Finlandja) 3:53·6
„ 3000 „ Nurmi (Finlandja) 8:32
„ 3000 m z przeszkodami Ritola (Finlandja) 9·53
„ 5000 „ Nurmi (Finlandja) 14:31·2
„ 10.000 „ Ritola (Finlandja) 30:23·2
„ 10.000 „ na przełaj. Nurmi (Finlandja) 32:54
Chód 10.000 m. Frigerio (Włochy) 44:48
Bieg maratoński. Steenroos 2:41:22·6.

Wyniki krajowe.

Kraków. 15 sierpnia. Sparta (Praga)—Cracovia 2:0, 17 sierpnia Sparta—Cracovia 0:0.

Lwów. 17 sierpnia. Lwów—Warszawa 2:1. Hasmonea—Pogoń 0:0, Czarni—Polonia (Przemyśl) 1:0. Lechja—Rewera 1:0.

Warszawa. Polonia—AZS. 12:0, Varsovia—Legja 2:1.

Poznań. 17 sierpnia. Polonia —Warta 2:2, Posnania—AZS. 6:2, Unja—Pogoń 4:1.

Łódź. 15 sierpnia. Vasas (Budapeszt)—ŁKS. 2:1, GMS.—Union 3:0, Vasas—ŁKS. (17 sierpnia) 1:2.

Górny Śląsk. Vorvärts (Gliwice)—IFC. Katowice 2:1, Nemzeti (Budapeszt—Rożdżeń (Szopienice) 2:2, Nemzeti—Pogoń (Katowice) 3:0, Amatorzy (Król. Huta)—Sparta (Praga) 4:2!!

Dotychczasowe wyniki w rozgrywach o mistrzostwo w okręgu krakowskim.

Wisła—Jutrzenka 5:0, Wisła—B. B. S. V. 4:0, Wisła—Olsza 5:0, Jutrzenka—Cracovia 2:1, Wawel—BBSV. 0:0, Cracovia—BBSV. 2:2.

Zawody międzypaństwowe Węgry—Polska.

B u d a p e s z t 31 sierpnia. Węgry—Polska 4:0 (3:0).

III. związkowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

Finał 100 metrów dla panów grzbietowy: Startuje 8: 1 Dette (EKS) 1.34·0, 2 Schönfeld (Jutrzenka) 1.35·5, 3 Smolka (Cracovia) 1.42·9, 4 Lichtenstein.

Finał 100 metrów dla pań dowolnie o mistrzostwo Polski. Startuje 10: 1 Schreiberówna (Jutrzenka) 1.52·6, 2 Aufnichtówna (Hahoah) 1·53·2, 3) Scholzówna (ŁKS) 1.54·6, 4 Popielówna (AZS) 2,01·4.

Finał 400 m. dla panów dowolnie o mistrzostwo Polski. Startuje 8: 1 Dette (ŁKS) 7.07·5, 2 Rittermann (Jutrzenka) 7.31·0, 3) Juskowski (WKW) 7·49·0, 4 Daszyński (AZS) 7.51·2.

400 m. dla pań dowolnie o mistrzostwo Polski. Startuje 3: 1 Schreiberówna (Jutrzenka) 8.53·7, 2 Tratowa (Polonia, Warszawa) 9.08·6, 3 Popielówna (AZS Kraków) 9,22·0.

Sztafet 4x100 m. dla panów dowolnie o mistrzostwo Polski. Startuje 3 drużyny: 1 EKS. Katowice 2.11·5. skład: 1 Gawron, 2 Gotschalk, 3 Rosenberg, 4 Weinhold. 2 WKW. Warszawa 2.16·0, 3 Jutrzenka, Kraków 2.25·0.

Sztafet 4x45 m. dla pań dowolnie o mistrzostwo Polski: (Walk-ower) 1 AZS Kraków (Królówna A., Estreicherówna, Królówna M., Nowakówna) 3.24·5.

Finał 100 m. dowolnie panowie o mistrzostwo Polski. Startuje 8: 1 Kuncewicz (WKW) 1.16.8, 2 Weinhold (EKS) 1.28·8, 3 Seweryński (WKW) 1.31·8. Poza konkursem: Gotschalk (EKS) 1.14·2.

200 m. styl klasyczny dla panów (ogólno-polskie) 1 Detle (EKS) 3.15·1, 2 Jurkowski (WKW) 3.32·6, 3 Szymańczak (Polonia) 3.47·5.

Skoki z trampoliny o mistrzostwo Polski dla panów: 1 Süssman (EKS) 6 p., 2 Steńkowski (Cracovia) 12 p., 3 Fogiel (Makkabi Warszawa) 16 p., 4 Lindner (EKS) 21 p., 5 Brückner (Hakoah) 26 p., 6 Danziger (Hakoah) 29 p.

Skoki z trampoliny dla pań o mistrzostwo Polski: (Walk-ower) Frydmanówna (Makkabi Warszawa) 5 p.

Match Water-polo Kraków—Katowice przerwany przy stanie 0:1, z powodu wycofania się drużyny katowickiej.